

Fiolki z ospą znalezione w zapomnianym magazynie

10 lipca 2014

W ubiegłym tygodniu w nieużywanym magazynie Narodowych Instytutów Zdrowia znaleziono fiolki z wirusem ospy, jednej z najniebezpieczniejszych chorób znanych ludzkości. Fiolki zostały natychmiast zabezpieczone przez specjalistów z CDC (Centers for Disease Control and Prevention). Najprawdopodobniej pochodziły one z lat 1950.

Ospa zabija około 30% zarażonych. W XX wieku spowodowała śmierć około 500 milionów ludzi. Choroba ta prześladowała ludzkość przez co najmniej 3000 lat. W latach 1980. została uznana za wytępioną. Ostatnią osobą, o której wiadomo, że zaraziła się ospą w sposób naturalny był 2-letni Rahima Banu z Bangladeszu. Chłopiec uległ zarażeniu w 1975 roku.

Ostatnia epidemia ospy w Europie wybuchła w 1972 roku w Jugosławii. Zarażeniu uległo 175 osób, zmarło 35 chorych. Ostatnimi na świecie ofiarami ospy byli dwaj Brytyjczycy. W 1978 roku fotograf medyczna Janet Parker zaraziła się ospą na University of Birmingham i zmarła. Po jej śmierci profesor Henry Bedson, który prowadził badania nad wirusem ospy, popełnił samobójstwo. Po tym wypadku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) nakazała zniszczenie wszystkich próbek ospy lub ich przeniesienie do dwóch laboratoriów o poziomie bezpieczeństwa BSL-4. Jedno z nich należy do amerykańskiego CDC, drugie to Państwowe Centrum Badań Wirusologicznych i Biotechnologicznych VECTOR w rosyjskim Kołcowie. Obecnie są to ostatnie dwa miejsca, w których oficjalnie przechowywane są wirusy ospy. Pomimo wielokrotnych nacisków ze strony WHO ani USA ani Rosja nie zniszczyły ostatnich próbek wirusa. Nie stało się tak pomimo tego, że w 2010 roku specjalny panel ekspertów uznał, że przechowywanie próbek wirusa nie ma żadnego naukowego uzasadnienia.

O niedawno znalezionych fiolkach wiadomo, że były wykorzystywane przez Agencję ds. Żywności i Leków. Odkryto je, gdy przeprowadzano inwentaryzację w związku z przeniesieniem się zespołu naukowego do głównego kampusu badawczego FDA.

Po odkryciu fiolki zostały natychmiast zabrane rządowym samolotem do laboratorium CDC w Atlancie. Testy genetyczne potwierdziły, że zawierają wirusa ospy. Naukowcy z CDC poinformowali, że na razie nie wiadomo, czy wirus jest żywy i czy może się reprodukować. Aby to stwierdzić, konieczne są dodatkowe badania, które potrwać około dwóch tygodni. Później wirus zostanie zniszczony.

Oba laboratoria, w których przechowywane są wirusy ospy, znajdują się pod nadzorem WHO. CDC oficjalnie zaprosiło WHO do współudziału w śledztwie, które ma sprawdzić, jak to się stało, że fiolki z wirusem pozostały niezauważone we wspomnianym magazynie. Jeśli okaże się, że znajdujący się w nich wirus jest żywy, to zgodnie z procedurami eksperci WHO będą świadkami jego zniszczenia.

Śledztwo w sprawie fiolek prowadzi też FBI.

Michael Osterholm, dyrektor Centrum Badań nad Chorobami Zakaźnymi University of Minnesota i były doradca prezydenta Busha ds. bioterroryzmu uspokaja, że wirus ospy nie stanowi już takiego zagrożenia jak kiedyś. Nawet gdyby zarażeniu ulegli pracownicy laboratorium, bo rozprzestrzenianie się choroby można szybko powstrzymać. Tym bardziej, że ospa ma bardzo charakterystyczny przebieg, jest więc łatwa w zdiagnozowaniu, a istniejące szczepionki chronią nawet po zakażeniu. Jego zdaniem znacznie bardziej niebezpieczne są różne odmiany grypy, gdyż rozprzestrzeniają się znacznie łatwiej niż ospa, a objawy zachorowań są podobne do objawów innych chorób. Osterholm nie wyklucza, że wirus ospy może znajdować się w wielu zapomnianych magazynach instytutów badawczych.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: USA Today

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)